

Zmiany w ochronie wód

13.08.2007

Rozmowa z Łukaszem Strzelewiczem, komendantem Państwowej Straży Rybackiej w Krakowie

Σ Od kilku miesięcy krąży wśród wędkarzy pogłoska, że szefem Państwowej Straży Rybackiej w Krakowie został „nowy” i przeprowadza rewolucję.

– Rewolucję może nie, ale faktycznie, w pewnych obszarach naszej działalności przeprowadzam dość radykalne zmiany.

Σ Na czym one polegają?

– Po przyjrzeniu się temu, jak wyglądała PSR w województwie, doszedłem do wniosku, że jesteśmy zbyt daleko od wody. Koncentracja struktur straży w dawnych ośrodkach wojewódzkich powodowała, że dojazdy do rejonów kontroli trwały zbyt długo i kosztowały zbyt wiele. Nie można było więc mówić o jakichkolwiek wyjazdach interwencyjnych – po prostu PSR była na miejscu zdarzenia za późno. Kłusownik miał czas się ulotnić, a dla wędkarzy nasze działania wydawały się opieszałe. Zdecydowałem więc o likwidacji posterunków w dużych miastach na rzecz mniejszych strażnic, których lokalizacja zależy od miejsca, gdzie są wody, a nie tam, gdzie jest się ośrodek administracji.

Σ Z tego, co słyszałem, doszło też do zwolnień z pracy?

– Niestety, zmiana struktury wymusiła zmiany w obsadzie. Chcąc zwiększyć efektywność pracy, musimy zdecydować się też na trudne, ale konieczne posunięcia.

Σ Zmiany przynoszą już jakieś widoczne efekty?

– Tak. Jest to już widoczne. W porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła ilość wykrytych przestępstw i wykroczeń: wykazujemy wzrost około 19 procentowy. A przecież proces reorganizacyjny jeszcze się nie zakończył. Wzrosła również liczba spraw zakończonych wnioskami do sądów. Szczególne przypadki trafiają do prokuratur.

Σ Podobno w Nowym Targu ma powstać strażnica PSR?

– Istotnie, jest ona już tworzona. Co dla wędkarzy podhalańskich jest, jak sądzę, ważne – ta strażnica będzie wyposażona w nowoczesne środki łączności, samochód służbowy wraz z obsadą patrolu. To w radykalny sposób powinno zwiększyć naszą skuteczność. Myślę, że nowa placówka zacznie działać z początkiem przyszłego roku.

Σ Kłusownictwo na Podhalu to nie tylko wykroczenia popełniane przez wędkarzy, ale także najgorsze przejawy tego procederu, jak choćby regularne mordowanie grupujących się na tarło ryb (Czarny Dunajec, Ostrowsko), łowienie na robaki w Białce czy zbiorowe, nocne przeciąganie sieci w Harkłowej. Zamierza Pan coś z tym zrobić?

– Po pierwsze będziemy większą uwagę zwracać na sygnały z terenu. Po drugie, właśnie między innymi po takich sygnałach będziemy w zagrożonych miejscach organizować tzw. akcje grupowe. Są to niezapowiedziane, a przeprowadzane mieszanymi siłami strażnic kontrole (też nocne) na zagrożonych fragmentach wód.

Σ Często przyłapany na gorącym uczynku kłusownik tłumaczył swój proceder biedą, a sądy ze względu na okoliczności odstępowały od wymierzenia surowej kary. To, niestety, w pewien sposób niweczyło efekty Waszej pracy.

– Tak, ale i nad tym pracujemy. Tak wielkiej biedy, by zmuszała do kłusownictwa, na Podhalu po prostu nie ma i sądy to już dostrzegają. Poza tym bardzo wiele, jeśli chodzi o postępowanie przed sądem, zależy od prawidłowego sporządzenia wniosku o ukaranie, współpracy z policją etc. W tej materii intensywnie współpracujemy z prawnikami Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie i życzę, że do każdego przypadku łamania prawa przyłożymy się sumiennie. Będziemy także monitorować egzekwowanie nałożonej przez sąd kary.

Σ Wie Pan już o niesnaskach między różnymi grupami zajmującymi się ochroną naszych wód. Jak Pan postrzega ten problem?

– Przede wszystkim zjawisko to mnie dziwi, bo Ustawa o Rybactwie Śródlądowym w moim odczuciu jasno precyzuje kompetencje poszczególnych podmiotów odpowiedzialnych za ochronę wód. Tworzenie przez okręgi PZW własnych straży rybackich i egzekwowanie przez nie kar jest moim zdaniem po prostu niezgodne z prawem. Jako funkcjonariusz państwowy nie mogę na to patrzeć obojętnie, stąd moje zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez pracowników okręgu PZW w Nowym Sączu. Np. na terenie okręgu krakowskiego takich problemów nie ma, a współpraca z Pionem Ochrony Wód tego okręgu przebiega wzorcowo. Pracownicy Okręgu występują jako społeczni strażnicy rybacy i otrzymują od nas wszelką możliwą pomoc. Inna też sprawa, że w wielu przypadkach to oni skutecznie wspierają nas – i to działa!